Nr 138. Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w felietonie naszego dziennika powieści Emmy Jeleńskiej p. t. **„Panienka“**, *rozpoczniemy, w przyszłym kwartale, druk najnowszej, nadzwyczaj zajmującej powieści współczesnej* ***Wincentego hr. Łosia*** *p. t.*

„Przewrotna kobieta“.

Równocześnie zamieszczać będziemy, w pierwszym i drugim felietonie, oprócz dwóch nowel ***Bałuckiego*** *i* ***Sewera,*** *tłómaczenia cennych utworów powieściowych, prace literackie, krytyki itd.*

Kraków, 18 czerwca.

Zbyt blisko stoimy zjawiska, niepokojącego dzisiaj kraj cały, abyśmy, w przedmiotowem świetle istotnej prawdy, przedstawić mogli jego źródła i motywa. Potrzeba pewnego czasu, aż uspokoją się wzburzone flukta ludzkich namiętności, a wtedy zajrzeć będzie można w tę otchłań, z której wyłoniły się ich pobudki. Mimo to jednak obowiązkiem jest naszym już dzisiaj czynić poszukiwania za źródłem patalogicznych objawów społecznych i wskazać kierunki bogdaj, w jakich poszukiwania te czynić należy.

Z różnych głosów i sądów, jakie z wielką skwapliwością i apodyktycznością rozbrzmiewają ze szpalt prasy krajowej, najsilniej zaznaczają się dwie grupy sądów: jedne upatrują źródło złego w wyuzdanej agitacyi różnych stronnictw, drugie w antisemityzmie, względnie w ekonomicznych warunkach proletaryatu wiejskiego i miejskiego. Naturalnie oba te rodzaje sądów nie są pozbawione faktycznej podstawy i w obu szukać należy motywów do rozwiązania zagadki.

Rozdrobnienie gruntów włościańskich i brak wszelkiego prawie przemysłu rolniczego, upadek tego nawet, jaki do niedawna istniał, same przez się były w stanie doprowadzić lud do rozpaczliwej nędzy. Do rzadkości przecież należą dzisiaj włościanie, mający wyżej 10 morgów gleby, a stanowcza większość gospodarzy opiera swą egzystencyę o morgowe obszary ziemi. Dodajmy do tego, że włościanin taki albo wcale nie znajduje zarobku z pracy rąk własnych, albo tylko peryodycznie i tak lichy, że nie pozwala on mu nic zaoszczędzić na ciężką chwilę. Nadto sposób spieniężania produktów rolnych jest dla takiego proletaryusza rolnego bardzo utrudniony. Cały handel, drobny i hurtowny, artykułów i produktów rolniczych, spoczął, niby monopol, przez nikogo nie kwestyonowany, w rękach żydowskich. Monopol ten już samą istotą swoją zachęca tych, w czyich spoczął rękach, do nadużyć i krzywdzenia strony drugiej. Chłop bez żyda nic sprzedać nie może, — a kupuje znowu u niego, bo w jego posiadaniu jest sklep wiejski i karczma. Tu więc upatruje źródło swej nędzy, tu jest początek chłopskiego antisemityzmu.

Wskazywaliśmy nieraz na to źródło niedoli włościańskiej, a chociaż więcej dla jej uchylenia zrobiliśmy od tych, co koniecznie tablicę filosemityzmu na piśmie naszem przybić pragną, nie zdołaliśmy ani sami, ani z pomocą tych, co czynnej podjęli się akcyi, zaradzić silnie zakorzenionym wadom w ustroju ekonomicznym kraju. Przypomnieć jednak mamy prawo, że, bez szermierki antisemickiej, daliśmy impuls i silną otoczyliśmy opieką instytucyę Kółek rolniczych i Związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych, które więcej chyba przyczyniły się do polepszenia doli włościaństwa, od tych haseł, które pchają biednego chłopa na bagnet żandarmski, otwierając przed nim kryminał, jeżeli go grób ominie.

Trzeba jednakże istniejące już instytucye, roztaczające opiekę ekonomiczną nad drobnem włościaństwem, wzmocnić i zasilić, a nadto stworzyć nowe, któreby raz na zawsze przełamały i zniosły monopol handlu żydowskiego po wsiach i miasteczkach. Zburzenie karczmy będzie mieć ten skutek jedynie, że kilku chłopów przy jej burzeniu padnie trupem, drudzy karani będą więzieniem, a za kilka miesięcy stanie nowa karczma z gospodarzem żydem. Ale gdy w każdej wsi założy się sklepik Kółka rolniczego, gdy się dobrze w nim rozwinie administracyę i w obrót handlowy wciągnie się drobne produkta rolne, — to karczma żydowska straci racyę bytu.

Ale i to nie wystarczy. Tutaj trzeba koniecznie pomyśleć o daniu ludowi możności powiększenia własności rolnej i sposobności do zarobku. Pomówimy o tem jeszcze obszerniej, chociaż to rzecz nie nowa i wielokrotnie była roztrząsaną.

Przechodzimy do kwestyi drugiej: agitacyi politycznej. Ci, co, wyłącznie i jedynie, w niej źródła rozruchów obecnych chcą się dopatrzeć, kując z tego broń przeciw stronnictwom, dla nich niewygodnym, zapominają o moralnym i ekonomicznym tej agitacyi podkładzie. Niesumienna agitacya nie nabiera wprawdzie uprawnienia przez to, że lud jest mało oświecony i biedny, — ale nie zapuszczałaby tak głęboko korzeni, gdyby ten lud był oświecony i względnie bogdaj, zamożny. „Polityka“ nie zawitała za wcześnie pod strzechę wieśniaczą; przeciwnie, czas był najwyższy, aby lud dowiedział się, kto i jak nim rządzi, aby nabrał przekonania, jaki ma ze swej wolności obywatelskiej zrobić użytek. „Polityka“ nie jest, powtarzamy, przedwczesnym w chacie włościańskiej gościem, — lecz spóźniła się oświata, a pospieszyła się nędza. To sobie powiedzmy jasno i otwarcie, chociaż to dla nas bolesne.

Kto ten stan rzeczy wyzyskuje, aby z ludzkiej nędzy i ciemnoty odnieść korzyść dla siebie, dopuszcza się zbrodni wobec ludu; nie mniej jednak krzywdzi ten lud, kto nie przychodzi mu z pomocą, chociaż obowiązek ten przejął po przodkach. Trzeba więc rozumnie pojąć i uczciwie przeprowadzić sanacyę stosunków włościańskich, trzeba ludem opiekować się nietylko, gdy wybory nadchodzą, lecz gdy on w nędzy żyje intelektualnej i ekonomicznej, a nie będzie potrzeba chwytać za dubeltówkę i tworzyć „gwardyi“, któraby uchroniła miasto przed napadem tłumów.

To stare grzechy, wobec ludu popełnione, przyłączają się do nowych, — i mszczą się dzisiaj na społeczeństwie całem...

Rozruchy w kraju.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi:

Nagroźniej chwilowo przedstawia się stan rzeczy we **Frysztaku**, gdzie dnia 16 b. m. po godzinie 3 po południu tłum począł rozbijać sklepy, napadać i bić żydów. Gdy wszelkie usiłowania władz, aby nakłonić motłoch do opamiętania i spokojnego rozejścia się, nie poskutkowały, musiała żandarmerya udać się do ostrzejszych środków i użyła broni przeciw ekscedentom. **Od strzałów padło na miejscu 6 ludzi, pięciu odniosło ciężkie rany, a kilku lekkie. Trzech zranionych ciężko już zmarło.** Żandarmerya była tem bardziej zmuszoną do użycia broni, iż roznamiętniony motłoch zajął wobec niej groźną postawę i atakował ją, przyczem jeden z żandarmów otrzymał **ciężką ranę od cięcia kosą**, a jednemu **strącono kołem bagnet** z karabinu. Wśród ludności izraelickiej zapanowała ogromna panika. Starostwo udało się do komendy korpuśnej w Przemyślu i do komendy w Rzeszowie o wysłanie wojska. Wedle telegraficznej relacyi, wysłanej z Frysztaku, wieczorem zapanował tam chwilowy spokój, wzburzenie umysłów jest ciągle silne.

W **Jaśle**, jak donoszą stamtąd dnia 16 b. m. w południe, zapanował zarówno jak w okolicy zupełny spokój, nie zaszedł żaden wypadek zaburzenia, jakkolwiek krążą pogłoski, że te karczmy, które dotąd ocalały, zostaną także zniszczone. Urzędnicy, przydzieleni do oddziałów wojska, przeprowadzają po wsiach rewizye za rzeczami zrabowanemi i aresztują winnych. — Bardzo wielu włościan okazuje skruchę i wyznaje, że dopuściło się gwałtów pod naciskiem agitatorów, którzy starali się ich przekonać, że ekscesa przeciw żydom są dozwolone. Uwięziono dotychczas ogółem 140 osób. W nocy na 11-go czerwca napadli ludzie z **Brzysk**, powiatu jasielskiego, na dom żydowski, w Błaszkowej, powiatu pilzneńskiego, i powybijali tam szyby. W nocy na 13 b. m. wybito szyby i zniszczono częściowo urządzenia w folwarku Offnera w Bukowej, w szynku i w jednym domu w Błaszkowej zabrano tytoń, wódkę, nawet pieniądze. W szynku skaleczono dwóch pomocników. Spokój przywrócono. W niektórych dziennikach podano, jakoby przy zajściach w powiecie jasielskim zastrzelono kilku chłopów. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, albowiem tylko jeden ekscedent koło Świerchowej został przez żandarma zabity. Również nieprawdziwą jest wiadomość o ekscesach w Kamienicy, w powiecie jasielskim.

W **Pilźnie** trwa w tej chwili spokój i porządek. Obawa jednak ponowienia się zaburzeń nie usunięta zupełnie.

Zaburzenia zaszły dalej w **Lichtarzu** (karczma koło Jasła), **Żółkowej** i **Starzyńcach, Lipówku** i **Siepietnicy**.

W powiecie **gorlickim** w Krygu, Kobylance, Lipinkach, Dominikanicach, Siarach, Sokole, robotnicy kopalń naftowych wywołali po robocie ruch antisemicki. Splądrowano karczmę w Sokole. Na miejsce przybyła asystencya wojskowa z Nowego Sącza. Spokój przywrócono. Aresztowano i oddano sądowi 23 ekcedentów.

Z **Myślenic** donoszą, że aresztowano tam 27 ekscedentów. W powiecie wadowickim panuje zupełny spokój i niema obawy rozruchów. Toż samo w Podgórzu i okolicy, oraz w Białej.

W Brzostku i Kamienicy nie zaszedł żaden wypadek zakłócenia spokoju; również w Dembowej i Jodłowej, gdzie krążyły w tych dniach ciągłe pogłoski o zamierzonych napadach, nie dopuszczono do żadnych rozruchów.

Czytamy w *Słowie Polskiem:*

W okręgu wyborczym **sanockim** kuryi V., szczególnie w powiatach zachodnich, wre i kipi agitacya wyborcza do tego stopnia, że przyszło do pożałowania godnych zaburzeń i napaści na karczmy i żydów. Śledztwo wykaże, kto podniecił do owych zaburzeń, i kto niemi kieruje, ale, że agitacya wyborcza, nie przebierająca w środkach, była silną do zaburzeń podnietą, to chyba nie ulega wątpliwości. Dla poznania, jakiemi sposobami walczy stronnictwo ks. Stojałowskiego, przytaczamy tu odezwę litografowaną, jaką jego stronnicy rozrzucili we wszystkich urzędach w Sanoku i w okolicy. Odezwa ta przeznaczona była na dzień prawyborów w Sanoku; czy odniosła jaki skutek, o tem dowiemy się wkrótce; nam chodzi nie o chwilowy skutek, lecz o zaznaczenie sposobu tej cechy, jaką, według tej odezwy, ma na sobie całe stronnictwo ks. Stojałowskiego.

Przedstawia się ono mieszkańcom jako specyalnie rządowe, w przeciwieństwie do stronnictwa ludowego, które popiera Stapińskiego, i nazywa tego wrogiem cesarza i rządu, **kandydatem żydowskim**, niebezpiecznym anarchistą.

Nie myślimy bronić p. Stapińskiego i stronnictwo ludowe, zaznaczamy tylko, że tak bezczelnego tumanienia ludu jeszcze się nikt nie dopuścił, jak w tej odezwie zwolennicy ks. Stojałowskiego.

Do tego musimy dodać uwagę, że nazwanie Stapińskiego **„skrytym kandydatem żydowskim“** zdaje się wskazywać na to, że **Stojałowczycy w walce ze Stapińskim podniecali lud przeciw żydom**, że zatem na nich spada podejrzenie, iż są **sprawcami zaburzeń i gwałtów antisemickich**. Zaburzenia będą uśmierzone, sprawcy bezpośredni pójdą do więzienia, a właściwi kierownicy ujdą bezkarnie. — Mimowoli przypomina się tu ustęp z „Chorału“ Ujejskiego: O, rękę karaj, nie ślepy miecz!

Odezwa ta — pod względem stylistycznym bałamutna — opiewa w całości:

„Jutro, dnia 16 czerwca 1898 roku o godzinie 9 rano, wyrzec mamy ostatnie słowo na rzecz naszego kandydata na posła do Rady państwa, zapraszamy tedy najuprzejmiej świetny c. k. urząd (pocztowy etc.) raczy łaskawie z całym świetnym swym personalem, wziąć udział w wyborze prawyborców, według naszego zapewnionego wyboru (kartki, które każdemu Wielmożnemu Panu, na liście wyborczej się znajdującego z osobna nadeślemy) i spełnić w ten sposób powszechny obowiązek obywatelski — tem pewniej, ile że **wrogowie nasi, Najjaśniejszego Pana i Wysokiego Rządu**, usiłują narzucić nam na posła do Rady państwa **skrytego kandydata żydowskiego**, znanego powszechnie **najniebezpieczniejszego anarchistę, Jana Stapińskiego** — podczas gdy my — stronnictwo chrześcijańsko-ludowe i rządowe, postanowiliśmy nieodwołalnie głosować na dra Włodzimierza Lewickiego, **lojalnego**, powszechnie poważanego obywatela krakowskiego, **stronnictwu chrześcijańsko-ludowemu i rządowemu** z duszą i ciałem oddanego, któremu najzupełniej ufamy i losy spraw naszych w Radzie państwa ze spokojem powierzamy, a gdy tak rzeczy się mają, to ani na chwilę nie wątpimy, że świetny c. k. urząd (pocztowy etc.) z całym świetnym swym porsonalem w tej **krytycznej chwili dla Najjaśniejszego Pana, sławy kraju i pożytku bliźnich**, zechce nas swem głosowaniem skutecznie wesprzeć.

„Uchwalono na zgromadzeniu prawyborczem w Sanoku dnia 14 czerwca 1898 roku.

„Za zgromadzonych. *Jan Lisowski, Wojciech Mackiewicz, Paweł Dziuban, Wiktor Mozołowski*“.

Nie do wiadomości wyborczych, lecz do rubryki **rozruchów** należy cała powyższa wiadomość. Przytoczyliśmy sąd lwowskiego dziennika, aby się nie zdawało, że nie chęć wykrycia prawdy, lecz partyjna zawiść kierowała naszymi korespondentami, którzy w agitacyi Stojałowskiego upatrywali **bardzo słusznie i trafnie**, jak się pokazuje, główne źródło rozruchów w Jasielskiem, Sanockiem i t. d. Ta odezwa, powyżej przytoczona, to proste **łajdactwo** bez względu na okoliczności, towarzyszące jej wydaniu, a jest **zbrodnią**, popełnioną na ludzie polskim, bo jest pogwałceniem i rozmyślnem wypaczeniem opinii tego ludu, jest sprowadzeniem go na tory zbrodniczych gwałtów.

Jeszcze nie zwątpiliśmy o wrodzonem poczuciu uczciwości w kraju naszym, abyśmy na chwilę wątpić mogli, że społeczeństwo, zwłaszcza po ostatnich rewelacyach o patryotyźmie ks. Stojałowskiego, będzie wiedziało, co sądzić ma o całej robocie tego niesumiennego, że się już inaczej nie wyrazimy, agitatora, i tych, co mu w tej niecnej robocie pomagają.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Najbliższe telegramy przyniosą zapewne szczegółowe wyniki **wyborów do parlamentu niemieckiego**; ale teraz już przewidzieć można, że najznamienniejszą cechą tych wyborów jest **zwycięstwo socyalnej demokracyi**. Przyrost głosów socyalistycznych i podniesienie się liczby socyalno-demokratycznych mandatów jest większe, niż można się było spodziewać. W poprzedniej kampanii wyborczej, to jest w 1893 roku socyalni demokraci w pierwszym dniu wyborów uzyskali 24 mandaty, obecnie już w pierwszym dniu zdobyli 30 mandatów, a w 60 aż okręgach poddadzą się wyborowi ściślejszemu. Gdy się zważy, że przed pięciu laty wybory ściślejsze przyniosły socyalistom 21 mandatów, to dzisiaj już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwycięzcami w obecnej kampaniii wyborczej są socyalni demokraci. Frakcya socyalno-demokratyczna wzmocni się prawdopodobnie o kilkanaście, a najmniej o kilka mandatów.

Prawda, że liczba głosów, oddanych na socyalistów w Berlinie zmniejszyła się, a jeden strasburski mandat socyaliści stracili; ale za to we wszystkich krajach cesarstwa niemieckiego wybory wykazały stały i systematyczny wzrost socyalnej demokracyi.

Natomiast **wolnomyślne stonnictwo ludowe**, podobnie jak w roku 1893, poniosło klęskę. Kandydaci tego stronnictwa **nie zdobyli definitywnie ani jednego mandatu**, a wyborowi ściślejszemu poddadzą się 27 okręgach wyborczych. Przed pięciu laty uratowali oni z wyborów ściślejszych 24 mandaty; tym razem prawdopodobnie liczba ich zmniejszy się.

Agrarzyści pozostali znacznie w tyle; w dotychczasowym wyniku wyborów figurują oni w bardzo niepokaźnej liczbie, a wybory ściślejsze nie wróżą im również powodzenia. Stronnictwo centrum osiągnęło już definitywnie kilkadziesiąt mandatów, ale obecnie jeszcze ani w przybliżeniu nie można przewidzieć ostatecznego liczebnego stanu tego stronnictwa.

Wyniki wyborów z zaboru pruskiego jeszcze bardzo niedokładne. W okręgach Księstwa Poznańskiego brak obliczenia głosów z wielu miej-

---

„SZTUKA“.

Umieszczony kilka dni temu w łamach *Nowej Reformy* artykuł p. t. „Z uwag pesymisty“ uwalnia podpisanego sprawozdawcę od wydawania ogólnego sądu o wystawie, urządzonej w Sukiennicach przez t. zw. „Sztukę“, to jest kółko, liczące kilkunastu artystów, którzy postanowili reprezentować najnowszy kierunek, ostatni wykwit naszego malarstwa i rzeźby; uwalnia zaś dlatego, że, chcąc być szczerym, musiałby powtórzyć na tem miejscu w całej rozciągłości ów artykuł, o ile on dotyczy malarstwa. Nie idzie jednak za tem, aby wszystkie prace, składające się na obecną wystawę, powinny być tą samą miarą mierzone, jest bowiem między niemi i takich dużo, które mogłyby wszędzie znaleść miejsce i uznanie. Podobne prace, świadczące o rzetelnym talencie i zdrowym rozsądku autorów, zyskują podwójnie na porównaniu z resztą malowideł, które wyszły z pod pendzla ludzi, twierdzących, że „geniusz nie potrzebuje ani stylu, ani sensu, ani rysunku, ani kolorytu, boby się natychmiast nadwerężył ze straszną dla ludzkości szkodą“.

Już na samym wstępie — zatrzymując alfabetyczny porządek katalogu — spotyka się z przyjemnością dobrego znajomego publiczności krakowskiej, p. **Augustynowicza**, dzielnego portrecistę, ciągle dążącego naprzód. Jego „Portret własny“ (nr. 1 katalogu) i „Portret p. R.“ (nr. 2) zaliczyć trzeba do najlepszych portretów, jakie w ostatnich kilku latach ukazały się na widok publiczny w Krakowie. Pan A. pozbył się prawie zupełnie surowizny w kolorze, która stanowiła główną, ujemną stronę jego dawniejszego malowania i nagiął swe oko do widzenia barw tak, jak się one przedstawiają w rzeczywistości. Będąc zaś panem rysunku, artysta ten doszedł do tworzenia portretów, którym krytyka, gdyby nawet tu i ówdzie coś zarzucić mogła, przyznać musi wielką szczerość w pojęciu i wielką plastykę w wykonaniu. Podobizny pendzla p. A. odbijają wobec innych, równocześnie wystawionych, w sposób wielce korzystny; postacie, na nich oddane, to ludzie żywi, a nie anemiczne stworzenia lub karykatury z pretensyą do dzieła sztuki.

Pastele p. **Axentowicza** (nr. 4 — 8), z wyjątkiem głowy kobiecej, której reprodukcya znajduje się na afiszach niniejszej wystawy, prezentują się wcale ładnie. — Byłoby niezawodnie o wiele korzystniej dla artysty, gdyby wystawił zamiast trzech studyów, z tej samej głowy robionych — za każdym razem o innej barwie włosów — tylko jedno. Wówczas ten dość wdzięczny, choć cokolwiek ckliwy typ piękności niewieściej, który sobie p. A. upodobał, mógłby także podobać się wszystkim. lecz trzy razy powtórzony, staje się banalnym. „Portret hr. R. P.“, tegoż autora, ma dużo finezyi w rysunku, z powodu jednak braku plastyki i jakiegoś nienaturalnego, bronzowego tonu w karnacyi, a także słabo malowanych akcesoryów, do rzeczy udatnych zaliczyć go trudno. Publiczności mimo tego portret ten podoba się, na co wpływa słusznie ta okoliczność, że, wzięty jako całość, ma pewien indywidualny charakter, dający gwarancyę podobieństwa osoby, na nim odtworzonej.

Posiadanie wyrobionej „marki“ w dziedzinie sztuki pociąga za sobą tę ujemną stronę, że szczęśliwemu jej posiadaczowi stawia się zawsze, przy każdej pracy, daleko sięgające wymagania. P. **Chełmoński** n. p., autor znakomitej „Burzy“, stanowiącej tegoroczne premium Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, nie wspominając już o całym szeregu doskonałych płócien, jakiemi obsyłał nasze i obce wystawy przez ćwierć wieku, nie może nikogo zadowolić obrazkiem p. t. „Dymy“ (nr. 11). Artysta ten, niezaprzeczonych zasług, który swym zdrowym realizmem poprostu otworzył oczy całemu pokoleniu naszych młodszych malarzy, lat temu kilkanaście, i, jako taki, bywa oceniany, nie powinien podobnych prac wystawiać. P. Ch., z taką siłą i prawdą traktujący najkolorystyczniejsze tematy, tym razem dał scenę, która, choć niby to ma być oświetlona jaskrawem, zachodzącem słońcem, utopiona jest w mdłych i brudnych tonach. Ścierń, na której pastuszkowie rozpalają ognisko, mające za chwilę buchnąć płomieniem, w podobnych warunkach musiałaby błyszczeć, jak złoto. Że słońce znajduje się nisko na horyzoncie, widać to po długich cieniach rzuconych, którym brakuje kontrastu, a właściwie mówiąc przyczyny, wywołującej: światła. Wogóle biorąc, gdyby nie podpis, trudnoby domyślić się, że to obraz, który wyszedł z pracowni tak wysoce utalentowanego malarza.

Narzucanie sobie techniki, do której artysta nie ma przekonania, wydaje zwykle przeciwne założeniu rezultaty. Jako niezachęcający przykład w tym kierunku służyć może p. **Fałat**. Niezrównany mistrz w obchodzeniu się z farbami wodnemi, uprawiając malarstwo olejne, nie przekracza granic przeciętnie poprawnego malowania. Można sobie wyobrazić, jakby wypadła „Naganka“ (nr. 14), lub „Widok z Krakowa“ (nr. 16), gdyby je autor wykonał akwarelą, lecz tak, jak są wykonane olejno, wcale imponować nie mogą. Podobnych scen, jak na pierwszym z tych obrazków, widzieliśmy więcej, wykonanych przez tegoż autora z większą siłą i prawdą, drugi zaś obraz jedynie widza z bardzo bujną wyobraźnią przekonać może, iż tak wygląda Kraków podczas zimy.

Jedynym rzeźbiarzem, który wziął udział w wystawie „Sztuki“ jest p. **Laszczka**, którego prace: „Portret“ (nr. 21), „Smutek“ (nr. 23) i „Studyum“ (nr. 22) wykazują artystę o bardzo sumiennych studyach. Nie są to jeszcze rzeczy, po których możnaby twierdzić z pewnością, dokąd p. L. zajdzie, jednakże stanowią dużo zapowiadającą wskazówkę na przyszłość. W każdym razie artysta zrobiłby dobrze, gdyby dawał przez siebie modelowanym postaciom cokolwiek estetyczniejsze pozy i nie chował im twarzy zupełnie, lub częściowo, bo to robi wrażenie wprost niesmaczne. Dużo sentymentu i poczucia plastyki, ma tegoż autora wypukłorzeźba „Wiara (nr. 20).

Jednym z najlepszych, wystawionych krajobrazów jest p. **Makarewicza** średnich rozmiarów obrazek pod tytułem: „Jesień“ (nr. 24), któremu chyba to tylko można zarzucić, że nie ożywia go żadna postać ludzka na pierwszym planie, co przyczyniłoby się do wytłómaczenia i spotęgowania zagłębienia perspektywicznego. Na szczególniejsze uznanie zasługuje w tym krajobrazie wyborne pochwycenie rozmaitości barw, jaką ze sobą polska jesień przynosi.

Zdawałoby się, że u artysty, który tyle i oddawna tworzy, co Jacek **Malczewski**, który tak, jak on, opanował technikę w najsubtelniejszych jej tajnikach i który obdarzony jest niezaprzeczenie wyższemi, niż talent, zdolnościami, powinien był czas, zwany pospolicie „*Sturm- und Drang-Periode*“ przeminąć, a jego miejsce zająć równowaga i spokój. Tymczasem sprawa ma się inaczej. Po kompozycyach, które, aczkolwie były zawiłe, lecz z pomocą dobrej woli pozwalały się zrozumieć, dał znowu Malczewski obrazek, za zrozumienie którego śmiało można konia z rzędem ofiarować. „Natchnienie niewolnika“ (nr. 25) przedstawia się tak: Okuty w kajdany młody człowiek, prawdopodobnie więzień-sybirak, a malarz-artysta z zawodu, na co wskazują akcesorya, siedzi w rozpaczliwej zadumie z głową wspartą na ręku. Przed nim stoi potwór — pół kobiety, pół tygrysa — który w ręce, kończącej się nie palcami lecz szponami, trzyma lusterko i wpatruje się w nie z ponurym i zagadkowym wyrazem twarzy. Co to wszystko ma razem znaczyć?... zapytuje siebie zdumiony widz, w którym uczucie żalu wywołuje marnowanie tak znakomitej umiejętności rysunku i malowania na podobne łamigłówki symbolistyczne. O wiele sympatyczniejszym, bo zrozumialszym, jest drugi obrazek Malczewskiego „Madonna“ (nr. 26), roztaczająca swą opiekę nad dwoma opuszczonymi chłopcami, których już spotykaliśmy dawniej na innych kompozycyach artysty.

Własnym oczom nie chce się wierzyć, aby tensam malarz mógł być autorem „Kartonu witrażowego“ (nr. 44) i dajmy na to „Portretu własnego“ (nr. 35), lub „Studyum chłopki“ (nr. 36), a jest nim przecież p. **Mehoffer**. O ile „Karton“ imponuje pomysłem, kompozycyą i szerokiem stylowem wykonaniem, o tyle dwie inne prace są kwintesencyą malowania bez koloru i rysunku, malowania w duchu *fin de siècle,* nie mającego ze sztuką, jak ją pojmują zwykli „zjadacze chleba“, nic wspólnego.

Wielkie podobieństwo do poprzednich malowideł posiadają szkice do szkiców p. **Stani-**

scowości, a z Prus Zachodnich nie ma wcale jeszcze sprawdzonych wiadomości. Dotychczas wiadomy jest definitywny wybór 8 Polaków, ale z liczby tej nie wnosić jeszcze nie można wobec braku obliczeń z innych okręgów. Jedną tylko smutną porażkę zaznaczyć tu musimy, u tratę okręgu bydgoskiego. Mandat w Bydgoszczy, reprezentowanej dawniej przez Niemca, dostał się w poprzedniej kampanii w ręce Polaka; obecnie znowu przeszedł do Niemców, gdyż wybrano w Bydgoszczy prezesa regencyi Tiedemanna.

W samym Poznaniu pierwsze głosowanie nie dało stanowczego rezultatu: odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy p. Mottym a secesyonistą p. Andrzejewskim. Wczorajsze depesze mylnie doniosły, jakoby wybór ściślejszy odbyć się miał pomiędzy Polakiem a Niemcem. Według prowizorycznego obliczenia głosów Motty otrzymał 282[illegible] głosów, Andrzejewski 2324, a Niemcy: konserwatysta Hugger 1989 i wolnomyślny Jaeckel 1804 głosy. W porównaniu z rokiem 1893 liczba głosów polskich w Poznaniu zwiększyła się przeszło o 1000, liczba głosów niemieckich zmniejszyła się o 600. W ogóle dotychczas znany jest rezultat 308 wyborów: Wybrano 20 konserwatystów, 5 członków partyi cesarskiej, 68 członków centrum, 4 z partyi reformy, 5 narodowych liberałów, 2 z wolnomyślnego zjednoczenia; dalej 32 socyalnych demokratów, 8 Polaków, 1 Duńczyka i 5 „dzikich"; w 158 okręgach odbędą się wybory ściślejsze, w których bierze udział 40 konserwatystów, 19 członków partyi cesarskiej, 35 członków centrum, 7 członków partyi reformy, 60 narodowych liberałów, 4 z wolnomyślnego zjednoczenia, 35 z wolnomyślnej partyi ludowej, 9 z niemieckiej partyi ludu, 9 agrarystów, 84 socyalistów, 1 Polak, 7 Welfów i 6 „dzikich".

Z uwag pesymisty.

(Z powodu uroczystości Mickiewiczowskiej).

Szanowny Redaktorze! Nie chciałbym nadużywać gościnności w łamach Waszego pisma, lecz, jeśli łaska, to pozwólcie Waszemu staremu przyjacielowi słów kilka wypowiedzieć, a może one i przydadzą się publicznej sprawie. Tym razem jednak radbym figurować pod znakiem „pesymisty", abym łatwiej zyskał przebaczenie u tych, co sądzą, że na nieomylność niewzruszony otrzymali patent.

Bo i jak tu nie być pesymistą, gdy człowiek, co już przestał się wielu rzeczom dziwić na świecie, widzi, jak ludzie, jedni z zawiści o cudze mienie, czy też może bezgranicznem zacietrzewieniem pchnięci, rzucają się na oślep, rabują i palą, aby potem życiem własnem, tak lekkomyślnie na hazard wystawionem, płacić za siebie i za tych łotrów, co ich na drogę występku pchają; jak tu nie boleć, gdy nawet w przededniu uroczystości narodowej możnowie, coby zgodę i rozwagę przywieść winni, rozdmuchują waśń społeczną, zamiast łagodzić ją w imię haseł wieszcza, którego uczcić mamy? Dokąd też trwać będzie u nas, w tej biednej Polsce, to wzajemne pożeranie się, ten wyuzdany kanibalizm polityczny i społeczny, nie krępowany poszanowaniem ojczystej sprawy, uczuciem ludzkości i tą chrześcijańską miłością, która dzisiaj po to się głosi, aby profanować ją i szkalować jej w nieczystych kałał rękach.

Ale nie wchodzę Wam w politykę; ciesz się nią, mój Redaktorze, jeżeli Ci ona przyjemność sprawia. Chciałem tylko pod adresem komitetu Mickiewiczowskiego pokorną wysłać suplikę, aby też przecie z mniejszą obawą o nadużycie żywego słowa wykonał ten szczupły i tak już bardzo program, jakim nas uznał za stosowne obdarzyć. Na mnie to także robi wrażenie, jak żeby kierujący tą całą sprawą panowie nie nad tem myśleli, co zrobić, aby jak najobszerniejszy stworzyć program i godnie go wypełnić, lecz jak go ścieśnić, aby nie wkradło się do niego coś takiego, coby tym panom i ich politycznej partyi było niemiłem. Może to mój pesymizm tak szepce mi do ucha, — ale faktycznie tak mi się rzecz przedstawia.

Zlitujcież się, Szanowni Panowie, i odłożywszy na bok animozye partyjną, pozwólcie nam skorzystać z tej wolności słowa, z tej swobody obywatelskiej, jakiej użyczają nam ustawy austryackie. Wy ostrzejsi i skąpsi jesteście w wymiarze tej wolności, niż ustawy same, przez Niemców nam dane. A przecież, jeżeli czem uczcić się nam godzi mistrza słowa polskiego, to właśnie słowem żywem, wymianą zdań, za którą my, rozdzieleni baryerami granicznemi, tak bardzo tęsknimy. W Warszawie nie tylko mówić i pisać, ale już prawie myśleć po polsku nam zakazują; Mickiewicza pozwolono nam uczcić pomnikiem, ale nie wolno nam przypomnieć nawet, że on żył na świecie i był Polakiem. W Poznaniu pożreć nas chcą Niemcy, — tam trudno nam jechać dla ulżenia polskiemu sercu. Więc gdy nadarza się sposobność, abyśmy tutaj, w Krakowie, otworzyli przed sobą skrytki serc naszych, toż nie rozbijajcie nas konwe nansami i nie nakładajcie nam kagańców; niechże bogdaj tutaj użyjemy tej wolności, którą sprzeniewierzono nam gdzieindziej!

Więc pierwsza prośba, Szanowny Komitecie: niechże mowcy, których na trybunę wpuścicie, zagrzeją nas ciepłem słowem, niech pamiętają, że słuchać ich będą Polacy z nad Warty i Wisły, że na to ich słowo czeka Polska cała, że nadto inne ludy słowiańskie niecierpliwie nadstawiać będą uszu, aby się dowiedzieć, jak też my, Polacy w Galicyi, używający praw konstytucyjnych, patrzymy się na świat boży, i jak pojmujemy narodową sprawę?

Rzecz wtóra: trzeba przecież obmyśleć sposób, abyśmy gdzieś spotkać się i wygadać mogli. Szkoda wielka, że pierwszy, uroczysty wieczór, zamiast w sali Sokoła, odbędzie się w teatrze. Koncert, śpiewy i granie, to produkcya godna muzyków i kompozytorów, ale dodatkiem ona być winna tylko i piękną ozdobą, nie zaś częścią istotną, gdy idzie o uczczenie narodowego wieszcza. W wielkiej sali, z estrady, mógłby przemówić ten i ów, kto nie zechce popisywać się na teatralnej scenie. Jakoś więcej swojsko i goręcej robi się człowiekowi, gdy bliższym czuje się mowcy, gdy nie widzi go na koturnie teatralnym. Jeden wieczór w teatrze był wystarczający; drugi trzeba było zostawić na odczyty, przemówienia, deklamacye, z dodatkiem co najwyżej produkcyj muzycznych.

Gdy jednak zarządziliście inaczej, a wola wasza jest dla nas rozkazem, obmyślcież sposób, aby przecież ten i ów z dalszych stron Polski mógł się wygadać, aby Czech, Słowieniec lub Chorwat, jeśli do nas zawita, mógł podzielić się z nami żywem słowem. Kończy się bowiem na tem, że my tym gościom naszym tylko słuchać każemy, ale nie pozwolimy im mówić!

Czas i miejsce na takie zebranie znajdzie się łatwo. Drugiego dnia, w poniedziałek, skończy się pochód najdalej o 12 w południe, potem aż do wieczora luka w programie komitetu. Tutaj więc snadno pomieścić np. zebranie jakieś w tym rodzaju, jak podczas ostatniego pobytu gości słowiańskich w Krakowie. Sala Sokoła pomieści ludzi sporo; zaprośmyż tam i rodaków naszych z bliska i z daleka, zaprośmy Czechów, Chorwatów, Słowieńców i kto tam jeszcze odwiedzić nas raczy, i tam, w zamkniętem kółku, rozwiążmy języki i nawiązując do haseł naszego wieszcza, którego czcimy pomnikiem, jakim nas tam już p. Rygier obdarzy, powiedzmy sobie, co czujemy i myślimy.

Czy takie zebranie, czy uczta jakaś wielka z toastami, — coś koniecznie wymyśleć trzeba, abyśmy tak na sucho nie rozeszli się w chwili, jakiej podobna znowu nie prędko nam się zdarzy.

Może znowu pesymizm, pod którego znamię dzisiaj się zaciągnąłem, szepce mi do ucha: ten komitet cały, czy ścisły, nie zdobędzie się na taką zmianę programu! Oni będą się bać, aby ktoś nie powiedział czegoś, co niemiłem będzie „partyi", a przedewszystkiem „wysokiemu rządowi", któremu Benjaminki Niemcy mogą wywracać państwo do góry nogami, ale my, co to państwo ratujemy, ofiarować się mamy na całopalenie. Ha! W takim razie powinni się znaleść obywatele, również reprezentujący polską w mieście opinię, którzyby urzeczywistnienia tej myśli się podjęli.

Obywatel.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

---

sławskiego (nr. 48—58), których treści trudno domyślić się, pomimo objaśnień katalogu.

P. Szymanowski, malarz i rzeźbiarz, twórca niefortunnego projektu do pomnika Grottgera, który kilka tygodni temu oglądaliśmy w Sukiennicach, wystąpił znów jako medalier. „Medal" (nr. 59) jego roboty na cześć Mickiewicza przekonuje, że wszechstronność artystyczna nie zawsze idzie ze zdolnościami w parze. Profil wieszcza, bardzo do Szopena podobny, i odwrotna strona medalu z jakąś niesmaczną i niezrozumiałą alegoryą, nie są w stanie przekonać kogoś, że p. Sz. posiada jakiekolwiek w kierunku plastyki uzdolnienia.

Że każda moda bywa zaraźliwą, sprawdził to na sobie p. Tetmajer. On, co ze swoim rubasznym realizmem, godnym był uznania unikatem wśród falangi współczesnych mu wiekiem kolegów, uprawiających różnego rodzaju chorobliwe kierunki w sztuce, poddał się także modnemu kierunkowi i namalował symbolicznego „Piasta" (nr. 61). Jak każdy nowonawrócony, okazał się on w świeżo obranym kierunku tak dalece gorliwym, że jest niepodobieństwem zrozumieć, co mają przedstawiać owe trzy postacie chłopskie, zabawiające się na trawniku rozmową, a z których jedna musi być chyba istotą nadprzyrodzoną, gdyż coś w guście aureoli otacza jej głowę. Poza silnie zagadkowym pomysłem trzeba p. T. przyznać, iż w technice poczynił znaczne postępy, które są jeszcze widoczniejsze w „Portrecie (nr. 62) dwóch bardzo charakterystycznie pochwyconych typowych kobiet wiejskich.

„Melancholik" (nr. 64) i „Modelka" (nr. 63) p. Weissa są studyami, malowanemi z wielką prawdą, lecz i tu nawet musiał się zakraść ów nieszczęsny symbolizm; cień, rzucony na ścianę przez głowę „Melancholika", przybrał, nie wiadomo z jakiej racyi, kontury trupiej czaszki, co zapewne ma dawać do poznania, że ten młody pan nosi się z myślą samobójstwa. W swoim rodzaju zabawnem jest także p. W. „Studyum" (nr. 65), na którem mały dzieciak robi wrażenie potworka, jakie przechowywują w spirytusie po gabinetach anatomicznych.

Pastelowe portrety kobiece p. Wyczółkowskiego (nr. 66—68). oraz prace p. Wyspiańskiego (nr. 69—77), mogłyby dostarczyć treści do obszernej rozprawy na temat o najnowszych kierunkach polskiego malarstwa i o smutnej przyszłości, która je oczekuje, jeśli znajdzie się więcej artystów, zapatrujących się na sztukę w podobny sposób, jak dwóch wymienionych malarzy. Wystarczy rzucić okiem na „Topiel" (nr. 77) p. Wyspiańskiego. To już nie nowatorstwo, ale rzucenie rękawicy, uznanym od wieków pojęciom piękna i postawienie na jego miejscu wstrętnej brzydoty. Zastanawiającym jest fakt, że gdy p. Wyczółkowski chce sobie przypomnieć, jak malował dawniej, to jest w stanie dać tak wyborny obrazek, jak np. „Buraki" (bez numeru). Ani śladu w nim pogoni za orgią kolorów, która tak strasznie razi w portretach, i widzi się tam tylko naturę, przeniesioną bez żadnej *parti pris* na płótno.

Spory szereg studyów krajobrazowych p. Wywiórskiego (nr. 78—83) mieści w sobie niejedną notatkę, zasługującą na uznanie. Pomiędzy niemi trzyma prym doskonale odczuta „Wiosna".

Ze względu na brak miejsca trudno było sprawozdawcy omówić wszystkie wystawione prace; z tych jednak, które zasługują na uwagę, żadnej nie pominął. Reszta zaś, bez straty dla czytelnika, a z pożytkiem dla swych autorów, może śmiało utonąć w „zapomnienia fali".

Józef Trepka.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki",

organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 18 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej nadzwyczajne zwołane zostało na poniedziałek 20 b. m. na godzinę 5 po południu.

Bankiet podczas uroczystości Mickiewiczowskich odbędzie się z inicyatywy Koła artystycznego i Związku literackiego w dniu 26 b. m. (niedziela) w sali hotelu saskiego po uroczystem przedstawieniu w teatrze. Wobec przewidywanego licznego zjazdu gości z różnych stron Polski i pobratymczych nam ludów, myśl wymienionych obu Towarzystw zyska zapewne szerokie uznanie, bankiet bowiem da pożądaną sposobność do wzajemnego zbliżenia się i poznania uczestnikom uroczystości tak miejscowym, jak i przybyłym ze stron dalszych.

Po kartę wstępu za przesłaniem lub złożeniem kwoty 4 złr. zgłaszać się należy do komitetu, zajmującego się urządzeniem bankietu, pod adresem: Koło artystyczno literackie w Krakowie, Rynek gł. l. 16, po dzień 24 b. m. (piątek), gdzie w przygotowanym na ten cel arkuszu mogą osoby, zamieszkałe w Krakowie, a życzące sobie wziąć udział w bankiecie, zapisać swój adres. Karty wstępu na bankiet wydawać będzie komitet w przeddzień uroczystości, t. j. w sobotę 25 b. m. od godziny 6—10 wieczorem i w niedzielę 26 b. m. od godziny 11—12 przed południem.

W poniedziałek wieczorem, po przedstawieniu w teatrze, odbędzie się w salonach Koła artystyczno-literackiego raut celem przyjęcia przybyłych na uroczystość literatów i artystów, na który wydział Koła i Związku zaprasza również swoich członków wraz z rodzinami i wprowadzonymi przez nich gośćmi.

Wielki festyn. Dnia 29 b. m. staraniem krakowskiego koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się w parku dra Jordana, zamykając niejako uroczystości Mickiewiczowskie. Dochód przeznaczony na budowę szkoły polskiej na kresach imienia Mickiewicza. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby program powagą zastosowanym był do uroczystych chwil, poświęconych pamięci wieszcza, a rozmaitością miłą stał się rozrywką. Projektowany jest koncert dwóch orkiestr. Kosze, zegary, wędki szczęścia, losy, pamiątkowe programy, celują artystycznem wykonaniem. W głównej alei stanąć mają grupy wyobrażające postacie z utworów A. Mickiewicza, urządzone staraniem artystów rzeźbiarzy i malarzy. Odsłonięcie i oświetlenie tych grup postanowionem zostanie na oznaczoną godzinę. Szkoła imienia A. Mickiewicza ma być w tym roku wybudowaną — jako wieczna pamiątka setnej rocznicy urodzin wieszcza. Społeczeństwo nasze myśl tak zacną poprze niezawodnie, a szczególniej kobiety nasze, które tylokrotnie dały dowody swych uczuć patryotycznych.

Festyn na bursę imienia Adama Mickiewicza w Cieszynie staraniem komitetu, składającego się w znacznej bardzo części z kobiet — odbędzie się dnia 27 b. m., jako w dniu złożenia wieńca na grobie wieszcza.

Zarząd III koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" postanowił uczcić rocznicę urodzin A. Mickiewicza urządzeniem w dniu odsłonięcia pomnika dwóch odczytów popularnych, bezpłatnych o życiu i działalności literackiej A. Mickiewicza.

W wieczorku Mickiewiczowskim, który odbędzie się jutro w niedzielę w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, przyjęła współudział także p. Filippi-Mikorska, artystka sceny krakowskiej.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek, dnia 20 czerwca b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Porządek dzienny: 1. Czł. prof. Ulanowski: „Zasługi Jana Łaskiego pod względem prawnym i ekonomicznym". 2. Dr W. Czermak: „Przyczynek do dziejów skarbowości polskiej z XVII wieku".

Dzieci polskie ze Śląska w Krakowie, przybyłe wraz z gronem nauczycieli powitała na dworcu kolei grupa osób, złożona w znacznej części z pań, należących do „Czytelni kobiet", koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej", dyrektorowie szkół ludowych, młodzież akademicka oraz pp. ks. Chromecki i Sewer Maciejowski.

W „Czytelni kobiet" oczekiwało gości grono pań i panów. Przywitani serdecznem przemówieniem przewodniczącej, zasiedli do skromnego podwieczorku. P. Wojnar przemawiał do dziatwy, obdarzając ją w imieniu młodzieży krakowskiej na pamiątkę pobytu w grodzie naszym wydawnictwami o Mickiewiczu. Pani Miłkowska, prezesowa stowarzyszenia opieki nad robotnicami, obdarzyła dziatwę portrecikama Mickiewicza. Ks. rektor Knapiński z serdecznością zbliżał się do dzieci, zainteresowany ich czystością mowy polskiej. — Dziś mają zwiedzać Wawel, Muzeum Czartoryskich, kopiec Kościuszki, i zabawić się w parku dra Jordana. Jutro, w niedzielę, zwiedzą Uniwersytet, Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum narodowe, Grób zasłużonych na Skałce, park krakowski, w którym, jeśli pogoda będzie sprzyjała, nastąpi pożegnanie. Wieczór spędzą, dzięki życzliwości p. dyrektora Bandrowskiego, w teatrze. W poniedziałek rano opuszczają Kraków.

O stanie zdrowia prof. Obalińskiego *Przegląd Lekarski* donosi: „Wynik narady, odbytej przed tygodniem u łoża prof. Obalińskiego, mylnie podały niektóre dzienniki. Profesorowie Neisser i Mikulicz, zgodnie z dotychczasowem zdaniem kolegów krakowskich, rozpoznali nieżyt dwunastnicy, oraz kamicę żółciową i odjechali z tem przekonaniem, że woda karlsbadzka uzdrowi radykalnie chorego. — Osoba prof. Obalińskiego zajęła siłą pierwszorzędnych i różnorodnych zasług naczelne stanowisko w naszym świecie lekarskim; zalety serca uczyniły go najpopularniejszym i, powiedzmy pd prostu, najwięcej kochanym kolegą; przekonani więc jesteśmy, że treść naszego sprostowania wywoła radosny oddźwięk w sercach wszystkich, którzy mieli możność poznać i ocenić czcigodnego profesora. Zdrowie prof. Obalińskiego z każdym dniem poprawia się i wróży niedaleki powrót do zajęć zawodu i powołania.

Pamiątki z uroczystości Mickiewiczowskich, w formie ramek ozdobnych, z wizerunkami wieszcza, breloków, szpilek, broszek, medalionów, podstawek, słowem przedmiotów praktycznego zastosowania gustownych, trwale wykonanych ze srebra lub innego metalu, przygotował i przywiózł do Krakowa grawer warszawski p. Wład. Ostrowski. Czytaliśmy już o wyrobach tych pochlebne relacye w poważnych dziennikach warszawskich, obecnie widzieliśmy je i możemy zapewnić, że odznaczają się artystycznym smakiem, czystością wyrobu i niskiemi cenami. Pamiątki owe sprzedawane będą w handlach galanteryjnych krakowskich, na razie w Sukiennicach u p. Karlińskiego. Warszawskiemu pomysłowemu przedsiębiorcy, który przedmioty te, uprzedzając Wiedeń, a także miejscowe siły fachowe, przygotował, szczerze życzymy powodzenia w Krakowie, bo na nie zasłużył.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu imieniem ministerstwa skarbu zamianowało przewodniczącym komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego: p. Bronisława Dumnickiego, nadispektora podatkowego — a jego zastępcą dra Władysława Szujskiego, koncepistę skarbn. Członkami komisyi: pp. Aleksandra Greybera, Andrzeja Romanowskiego, Władysława Kołodziejczyka, Władysława Pisiewicza, Maryana Rayskiego, Jana Pietranowskiego; zastępcami członkami komisyi: Adolfa Grzimka, Wiktora Dudka, Jana Madeja, Józefa Gronera, Teofila Reinera, Mieczysława Wilczka. Do składu komisyi, jako członkowie, wybrani zostali pp.: Zygmunt Jałbrzykowski, Jan Kanty Kirchmayer, Jan Skirliński, Adolf Schön, Karol Detloff i Bolesław Żychowicz; zastępcami tychże pp. hr. Władysław Mycielski, Stanisław Ożegalski, Józef Dobrowolski, Józef Cieślewicz, Konrad Kuhl i Antoni Rozmanit.

Nowe blankiety wekslowe. Wedle rozporządzeń ministerstwa skarbu z dnia 24 kwietnia b. r., zostaną zaprowadzone z dniem 1 lipca b. r. nowe stemplowane blankiety urzędowe na weksle, przekazy kupieckie i promesy.

Nowe te blankiety opiewają na walutę koronową. Zaprowadzono także blankiety wekslowe z tekstem polskim aż do 10 koron włącznie. Urzędy sprzedaży materyału stemplowego będą wydawały dotychczasowe blankiety urzędowe w miarę istniejących zapasów obok nowych blankietów jeszcze do 30 listopada b. r. Dotychczasowych blankietów urzędowych można używać jeszcze do 31 grudnia 1898 włącznie; użycie tychże po dniu 31 grudnia b. r. będzie się równało niedopełnieniu obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą szkodliwe następstwa prawne, przewidziane w ustawach o należytościach. Dotychczasowe blankiety na promesy mogą być jednak w obiegu i po dniu 31 grudnia 1898, jeżeli je wystawiono przed dniem 1 stycznia 1899. W czasie od 1 stycznia 1899 do 31 marca 1899 włącznie składy materyału stemplowego i urzędy, w których się sprzedaje blankiety stemplowane, będą bezpłatnie wymieniały nieużyte blankiety urzędowe, wycofane z obiegu na nowe. Odnośne podania stron są wolne od stempla. Po dniu 31 marca 1899 nie będzie się powyższych blankietów urzędowych cofniętych z obiegu ani wymieniać, ani też wynagradzać szkody, powstałej z ich zatrzymania.

Wyrok w procesie księży Jezuitów przeciw socyalistom zapadł wczoraj o godz. pół do 12 w nocy. Na południowej rozprawie, zastępca oskarżycieli i obrońca oskarżonych stoczyli jeszcze małą utarczkę, a przewodniczący wygłosił *resumé* i pouczenie prawne dla ławy przysięgłych. Sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała trzy godziny, poczem wydali werdykt zatwierdzający pytania główne co do winy oskarżonych, dr. Lehmana jako autora, Malisza i Sułczewskiego jako współwinnych, którzy do ogłoszenia artykułów się przyczynili. Trybunał wydał wyrok skazujący: dra Józefa Lehmana na ośm miesięcy aresztu zwykłego, Jana Malisza na sześć miesięcy aresztu zwykłego, zaś Franciszka Sułczewskiego na cztery miesiące aresztu, z postem co tydzień.

Dr. Sumper imieniem wszystkich oskarżonych wniósł zażalenie nieważności, oraz odwołanie od wymiaru kary co do dra Lehmana.

Zmarli. Z Wiednia donoszą, iż zmarł tam Jan Jeleń, b. dyrektor filii banku austro węgierskiego we Lwowie.

Pielgrzymka do Częstochowy na św. Annę wyruszy z Krakowa 23 lipca. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, powinien się postarać o paszport zawczasu, awizowany przez konsula rosyjskiego, aby nie mieć na granicy rosyjskiej nieprzyjemności.

Poświęcenie lokalu. W tych dniach odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej kawiarni p. Franciszka Sauera, znajdującej się przy ulicy Szczepańskiej l. 1 na I piętrze. Lokal, z komfortem nowoczesnym urządzony, obszerny i widny, przypomina pierwszorzędne kawiarnie wiedeńskie. — Urządzono osobne pokoje dla pań, szachistów, bilardowe i pokoje gry. Czytelnia zaopatrzona obficie w dzienniki i illustrowane pisma polskie i obce.

Wypadek kolejowy. Pociąg osobowy, który wyszedł w czwartek wieczorem ze Stryja o godz. 10 minut 15, zetknął się na stacyi Dublany-Kranzberg z pociągiem towarowym, przyczem jedna lokomotywa i trzy wozy nieco uszkodzone zostały. Jeden podróżny odniósł skaleczenie w głowę, dwaj inni podróżni i pięciu konduktorów, jeden maszynista i jeden palacz odnieśli lekkie kontuzye. Wskutek tego wypadku pociąg osobowy spóźnił się o 5 godzin.

Z Sambora o wypadku tym otrzymał *Kuryer Lwowski* następującą relacyę: Naoczni świadkowie wypadku, podróżni nieszczęsnego pociągu osobowego, ze zgrozą opisują sceny, jakie się odgrywały na stacyi w Dublanach bezpośrednio po zdarzeniu. Ciemna noc, okrzyki przerażenia i jęki rannych złożyły się na straszny obraz paniki i przyczyniły się do nieradności tembardziej, ile że prawie cały personal pociągowy jest ranny, mianowicie obaj maszyniści, pięciu konduktorów i palacz pociągu osobowego. Również i dwóch funkcyonaryuszy pocztowych, a mianowicie urzędnik Teliszewski i manipulant Barog, odniosło lżejsze rany. Z podróżnych ciężko ranny i to w głowę, jest jedynie Zdzisław Czaykowski, właściciel dóbr w Chyrowskiem, inni dwaj podróżni lżej są ranni. Rannych i chorych z wielką starannością opatrzył lekarz kolejowy dr. Biegelmeier. Służbę ruchu w Dublanach pełnił sam naczelnik stacyi Polakiewicz, człowiek bardzo sumienny i służbisty. Przyczyna wypadku na razie nie jest wyjaśniona. Ogółem, o ile na razie można było stwierdzić, rannych jest 12 osób. Nad wieczorem przybył tu na dochodzenie z ramienia dyrekcyi kolei we Lwowie kontrolor ruchu Super.

Uszkodzoną jest maszyna pociągu osobowego tak, że rozbitki tego pociągu przywiozła z Dublan do Sambora maszyna drugiego pociągu towarowego, który wówczas w stacyi tej się znajdował i czekał na krzyżowanie z nieszczęśliwym pociągiem osobowym.

W Przemyślu w sali ratusza jutro w niedzielę odbędzie się odczyt p. Józefa Kotarbińskiego, literata i artysty dramatycznego p. t. „Pan Tadeusz jako epos".

O wodociągach w Morawskiej Ostrawie donosi nasz korespondent, co następuje:

„W tych dniach udał się burmistrz tutejszy, dr. Johanni, do arcybiskupa ołomunieckiego, ks. Kohna, a to w celu uzyskania od niego pozwolenia na poczynienie robót przedwstępnych przy zamierzonej budowie wodociągów, które będą dokonane na gruntach arcybiskupich w dolinie Czeladnej pod Łysą Górą. Ks. arcybiskup chętnie udzielił swego pozwolenia i zainteresował się wielce budową wodociągu, mającego mieć 40 kilometrów długości, a który kosztować będzie około 5 milionów złr."

Warto przy tej sposobności porównać Morawską Ostrawę, liczącą niespełna 25.000 mieszkańców, z Krakowem, przeszło trzy razy ludniejszym, który od ćwierci wieku nie może się zdobyć na wodociągi o połowę tańsze.

VIII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. Przyjąwszy urząd komisarza powyższego Zjazdu dla Krakowa i zachodniej Galicyi, chętnie udzielam osobom interesowanym wszelkich pożądanych wyjaśnień i wskazówek, tak ustnie jak i listownie.

Ktoby dotychczas nie odebrał ogłoszonego już drukiem tymczasowego programu Zjazdu poznańskiego, zapowiadającego żywy udział lekarzy i przyrodników polskich, zechce się po takowy do mnie zgłosić. Karty uczestnictwa dla panów po 20 mk., albo 11 złr. 75 ct., dla pań po 5 mk., albo 2 złr. 95 ct., można za złożeniem należytości już dziś odbierać w mojej kancelaryi.

Wobec prawdopodobnie bardzo licznego udziału gości, radziłbym Kolegom, wybierającym się na Zjazd, by wcześnie zamawiali sobie pomieszkanie za pośrednictwem członka komitetu gospodarczego, p. dra Kapuścińskiego w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 11.

Zamierzając urządzić wspólny wyjazd z Krakowa do Poznania, celem udogodnienia i ułatwienia przejazdu, upraszam przy zgłaszaniu się po kartę uczestnictwa objawić życzenie, czy wspólny wyjazd wogóle będzie pożądanym, względnie który dzień byłby do wyjazdu dogodniejszy, czy sobota dnia 30, czy niedziela 31 lipca.

W końcu zwracam na to uwagę, że komitet gospodarczy urządzić zamyśla, w razie wystarczającego współudziału, wycieczkę do wielu ważnych zdrojowisk na Śląsku pruskim. Zapoznanie się z temi miejscowościami niewątpliwie będzie pożądanem dla Kolegów galicyjskich i przyczynić się może w przyszłości do zastosowania niejednych tamże przyjętych urządzeń i w naszych pięknych galicyjskich zdrojowiskach, których podniesienie leżeć powinno nietylko w interesie lekarzy dla ich chorych, ale niemniej i w interesie właścicieli naszych pod względem przyrody bogato uposażonych, ale często niewłaściwie administrowanych miejscowości. Zachęcając do tej, na 5 sierpnia naznaczonej wycieczki, prosimy o wczesne zgłaszanie się do p. dra Kapuścińskiego.

Kraków, dnia 18 czerwca 1898 r.

Ulica Wolska 11.

Radca prof. dr. *Wicherkiewicz.*

Wszystkie ważniejsze pisma krajowe uprasza się o łaskawe powtórzenie odezwy.

Handlarz żywym towarem zamordowany. Ze Saloniki donoszą do gazet niemieckich: Właściciel tutejszego „Edhenteatru" Rafał Nowak, który uspokajał pijanego majtka tureckiego, wyprawiającego w jego lokalu awantury, otrzymał od niego tak silne uderzenie krzesłem w głowę, że padł natychmiast martwy na ziemię. Nowak prowadził na wielką skalę eksportowy handel dziewczętami do Turcyi. Niesumienni handlarze dostarczali mu „żywego towaru" ze wszystkich krajów, a przeważnie z Austryi. Niedawno, bo przed kilku tygodniami, toczył się w Krakowie proces przeciw handlarzom dziewcząt, w którym wyszły na jaw ohydne szczegóły tego handlu, a Nowak zawdzięczał tylko swemu zamieszkaniu w Turcyi, że go nie dosięgła ręka sprawiedliwości. „Przyszła" jednakowoż „kryska na Matyska".

Straszna katastrofa w mieście Biot, w południowej Francyi, o której przed kilku dniami doniosły depesze, zdarzyła się wieczorem w domu, należącym do rodziny Pellegrin, w sam dzień Bożego Ciała. W domu tym, który, waląc się, zagrzebał 26 osób, było zgromadzonych kilkadziesiąt osób na przyjęciu, urządzonem przez p. Pellegrin, z okazyi pierwszej komunii jej córki i dwóch jej przyjaciółek. Z obecnych na przyjęciu uratowały się cudem tylko cztery osoby, a między niemi jednomiesięczne dziecko, nad którem przewrócona kolebka utworzyła rodzaj sklepienia. Z rodziny Pellegrin, składającej się z jedenastu osób, dwie tylko uszły z życiem. Najstarsza z ofiar, Weronika Ghirard, liczyła 68 lat wieku, najmłodsza zaś Józefina Barral 13 miesięcy. Wezwane z Antibes woj-

sko po kilkunastogodzinnej pracy wydobyło z ruin ciała nieszczęśliwych i przeniosło je do miejscowego kościoła, który ubrany był jeszcze zielenią z powodu uroczystości Bożego Ciała. Przyczyna zawalenia się tego domu, który przez lat trzysta pozostawał w rękach rodziny Pellegrin, nie jest znana. Dwa sąsiednie domy zostały także mocno uszkodzone.

Wyścigi konne w Krakowie.

Wczorajszy drugi z rzędu dzień meetingu wyścigowego był popisem galicyjskiego klubu jazdy panów. Zainteresowanie publiczności temi wyścigami było znacznie mniejsze, niż pierwszego dnia biegów, udział skromniejszy, konie gorsze, przeważnie ze stajni oficerskich i krajowych. Jeździli przeważnie panowie.

Przy pięknej pogodzie wyścigi rozpoczęły się o godzinie 3.

Do pierwszego „biegu otwarcia" o nagrodę 800 koron, na mecie 2000 m., stanęły cztery konie: „Nameless" nadp. Dudeka, „Znicz" Fibicha, „I can not" Ostaszewskiego, „Kochanka" Schindlera. Zwyciężyła „Kochanka", drugim był „Znicz", trzecim „I can not". Totalizator płacił 7 za 5.

Drugi bieg o nagrodę totalizatora, 1000 koron i dar honorowy, na mecie 3200 m., przyniósł wielce humorystyczne niespodzianki. Obydwa startujące konie: „Wiosna" kap. Pecha i „Zapor" por. Wellenbecka stawały jak wryte przed każdą przeszkodą. Wskutek tego bieg ten, niesłychanie męczący zarówno dla jeźdźców jak dla koni, trwał przeszło 20 minut. Wreszcie przy wysiłkach szpicruty udało się jeźdźcowi doprowadzić „Wiosnę" pierwszą do mety. „Zapor" przyszedł drugi w kilka minut później, ciekąc krwią i potem. Totalizator płacił 6 za 5.

Bieg trzeci. Wiosenne Steeple chase. Nagroda honorowa i 1000 koron. Meta 4000 m. Panowie jeździli. Biegały dwa konie: „Gambler" nadp. hr. Chorinsky'ego i „Gral" nadp. hr. Thuna. Pierwszy stanął u mety „Gambler". Totalizator płacił 6 za 5.

Bieg czwarty. Błonia Steeple chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Romana hr. Potockiego, i 800 koron. Meta 3200 m. Panowie jeździli. Biegały tylko dwa konie. Pierwszy przyszedł „Dynast" Gorayskiego, drugi „Licho" Ostaszewskiego.

W biegu piątym: Oficerskie Steeple chase z nagrodą 1000 koron i darem honorowym, zdarzyły się znowu niespodzianki. Obydwa biegające konie: „Aramis" por. Kollera i „Helf Gott" Brzozowskiego nie chciały iść na przeszkody, a „Aramis" zrzucił nawet jeźdźca na przeszkodzie przed trybunami. Nagrodę wziął „Helf Gott". Totalizator płacił 8 za 5.

Szósty i ostatni z rzędu bieg płaski o nagrodę trybun, 1000 koron, na mecie 1600 m., odbył się spokojnie bez nieprzyjemnych wzruszeń i niespodzianek. Stanęło doń cztery konie: „Walküre" rotm. Brzozowskiego, „La Marquise" Ostaszewskiego, „Chimay herczegne" Pletzgera i „Gretchen" Schindlera. Sympatye totalizatorowiczów były po stronie „Gretchen", która też bez trudu stanęła pierwsza u mety. Drugą była „La Marquise", trzecią „Chimay-herczegne".

Obroty totalizatora, mimo słabego udziału koni, były stosunkowo znaczne.

Dział ekonomiczny

Z targów zbożowych. Kraków, 17 czerwca Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·30 do 10·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 9·— do 9·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·20 do 8·20. Owies z opłatą akcyzową od 8·80 do 9·30. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20 Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·35. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 18 czerwca. *(Telefonem).* Dzisiaj odbyło się tutaj posiedzenie centralnego komitetu na wschodnią Galicyę, pod przewodnictwem St Stadnickiego. Zastanawiano się nad kandydaturą prof. Placyda Dziwińskiego na IV kuryę okręgu Tarnopol-Zbaraż, lecz nie zatwierdzono jej, pomimo, że kandydat przyrzekł należeć do Koła polskiego. Dowiaduję się, iż komitet poprzeć ma kandydaturę Gładyszewskiego, ponieważ rząd za nim się oświadczył.

Lwów, 18 czerwca. Wczoraj, w przepełnionym teatrze, odbyło się przedstawienie na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. Grano sztukę „Tamten". Swietne nad wyraz przedstawienie było jedną wspaniałą owacyą dla autora, dyrekcyi, reżyseryi i artystów, którzy święcili olbrzymi tryumf. Wrażenie sztuki potężne i podniosłe.

Dyrektorowi Pawlikowskiemu wręczył wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, Kazimierz Skrzyński, w imieniu Towarzystwa, przepyszny wieniec. — Na serdeczną przemowę wiceprezesa odpowiedział p. Pawlikowski, zapewniając, że pobyt swój we Lwowie zaliczy do najprzyjemniejszych chwil życia.

Również pani Zapolska otrzymała piękny kosz kwiatów od Towarzystwa dziennikarzy.

Dochód czysty wynosi blisko 500 złr.

Dziś odbędzie się w Kole raut na cześć dyrekcyi i personalu krakowskiego teatru. Po jutrze daje Pawlikowski bankiet dla dziennikarzy i literatów lwowskich.

Lwów, 18 czerwca. *(Telefonem.)* Rektorem uniwersytetu wybrany został prof. dr. Kadyi.

Krzeszowice, 18 czerwca. Dzisiaj odbyła się tutaj uroczystość Mickiewicza o godz. 10 rano. Wzięły w niej udział cechy, młodzież szkolna i publiczność.

Podczas nabożeństwa wygłosił piękne kazanie ks. probosz Ślusarczyk.

Potem odbył się pochód do nowego budynku szkolnego, gdzie do zgromadzonych w pięknych słowach przemówił hr. Andrzej Potocki. Odbyło się poświęcenie tablicy, wmurowanej w budynek szkolny, a poświęconej pamięci Mickiewicza.

Między młodzież szkolną rozdano 100 egzemplarzy „Pana Tadeusza". Pochód ruszył napowrót do kościoła, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Wiedeń, 18 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował proboszcza w Leżajsku, ks. Pakosza Piekosińskiego i proboszcza w Nowosielicach Goneta, kanonikami honorowymi katedry rzym.-kat. w Przemyślu.

Tenże dziennik ogłasza budżet wspólny, uchwalony przez delegacye.

Budapeszt, 18 czerwca. Sejm został odroczony do 16 września.

Berlin, 18 czerwca. Do obecnej chwili znany jest wynik 357 wyborów. Z tej liczby w 175 okręgach odbędzie się wybór ściślejszy. Wybrano zaś 35 konserwatystów, 75 członków centrum, 33 socyalistów, 11 Polaków, 8 narodowych liberałów; reszta przypada na drobne stronnictwa.

Konserwatyści zdobyli 6 nowych mandatów, stracili 5, centrum zdobyło 4 nowe mandaty, socyaliści zdobyli 4, stracili 2, narodowo-liberalni zdobyli 1, stracili 8 mandatów; Polacy stracili podobno trzy mandaty.

Zwickau, 18 go czerwca. Liczba strejkujących górników kopalni węgla w górach kruszcowych i innych Towarzystw kopalnianych dochodzi do 2000. Wzburzenie ciągle się wzmaga.

Paryż, 18 czerwca. Prezydent Faure konferował wczoraj z Ribotem i powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu. Ribot nie dał stanowczej odpowiedzi, lecz prosił o 24 godzin czasu do namysłu; tymczasem zaś ma się zwrócić do umiarkowanych żywiołów partyi radykalnej, od których decyzyi zależeć będzie, czy Ribot podejmie się utworzenia gabinetu. W takim razie Sarrien należałby do tej kombinacyi.

Paryż, 18 czerwca. Minister spraw zagranicznych Hanotaux podobno nie chce należeć do żadnej nowej kombinacyi gabinetowej, a w takim razie otrzymałby stanowisko ambasadora w Londynie.

Paryż, 18 czerwca. Ribot konferował z Loubetem, Deschanelem i Mélinem w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Możliwem jest, że Freycinet wejdzie w skład nowego gabinetu, jako minister skarbu.

Jak zapewniają Bourgeois nie zechce wcale konferować z Ribotem.

Rzym, 18 czerwca. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa nad oświadczeniem Rudini'ego. Deputowani De Marinis i Nasi przemawiali przeciwko nowemu gabinetowi.

Po zamknięciu dyskusyi wniesiono kilka motywowanych porządów dziennych i uzasadniano je. Wynik głosowania dotychczas niewiadomy.

Rzym, 18 go czerwca. Gabinet Rudiniego ma dzisiaj wnieść podanie o dymisyę.

Rozruchy w kraju.

Lwów, 18 czerwca. *(Telefonem.)* Namiestnik delegował czterech urzędników konceptowych do starostw w okolicach Jasła.

Namiestnik dotąd bawi w okolicach zagrożonych rozruchami i do Wiednia nie pojechał.

Jasło, 18 czerwca. Starostwo tutejsze wydało z polecenia namiestnictwa okólnik do gmin, wzywający wójtów, aby utworzyli straż gminną, złożoną z ludzi zaufanych, do czuwania nad utrzymaniem porządku. Namiestnik spodziewa się, iż środek ten odniesie pożądany skutek.

Obiegają tu, niesprawdzone dotąd wieści, że tłum zburzył gdzieś w okolicy dwór.

Dotąd odstawiono do więzienia tutejszego 200 ekscedentów. Z pięciu rannych umarł znowu jeden włościanin, tak że obecnie liczba ofiar wynosi 10.

Dębica, 18 czerwca. Wczoraj w południe wysłano stąd pieszo dwie kompanie pod komendą kapitana Brylińskiego do Wielopola przy Ropczycach, gdzie obawiają się zaburzeń.

Żywiec, 18 czerwca. W Żywcu nie wybuchły żadne rozruchy i niema też żadnego wojska.

Burmistrz Sadecki.

Uroczystości w Pradze.

Praga, 18 czerwca. Tutejsze dzienniki niemieckie ogłaszają odezwę do ludności niemieckiej, w której oświadczają, że Niemcy nie będą wprawdzie brać udziału w uroczystościach Palacky'ego, lecz nie mają także zamiaru im przeszkadzać. Ludność niemiecka powinna zachować się obojętnie i spokojnie.

Praga, 18 czerwca. Goście polscy witani byli wszędzie nad wyraz serdecznie i z entuzyazmem. Wycieczkę dziennikarzy przyjmowały po drodze owacyjnie deputacye miast i instytucyj, szkoły, straże ochotnicze, oraz tłumy publiczności z orkiestrami na czele. Tak było w Morawskiej Trzebowie, Pardubicach i Kolinie, gdzie przemawiali burmistrzowie. Imieniem dziennikarzy polskich dziękował Ostaszewski-Barański ze Lwowa. Za przybyciem do Pragi na dworzec, powitał gości radca miejski p. Vendulak, odpowiedział p. Liberat Zajączkowski, wyraziwszy hołd pamięci Palacky'ego i życzenia rozwoju dla praskiej stolicy.

Po południu nadjechał pociąg, wiozący deputacye miast Krakowa i Lwowa, młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego, posłów, obywatelstwa i włościan. Uczestnicy wycieczki przywieźli stosy kwiatów, które im wręczono po drodze na dworcach w Trzebowie, Pardubicach i Kolinie, gdzie odbywały się uroczyste, demonstracyjne powitania, na które odpowiadał prezydent miasta Lwowa, dr Małachowski.

Praga, 18 czerwca. Uroczystości na cześć Palacky'ego są wspaniałe. Ulice świątecznie przystrojone we flagi czerwono-białe. Przykopy, Vaclawskie Namesti, ulica Ferdynanda i Staromiejska Radnica świetnie przybrane. Tłumy ludu krążą po ulicach. Specyalne pociągi przywiozły tysiące gości z prowincyi.

Po południu pociągiem krakowskim przybyli polscy dziennikarze, wieczornym pociągiem delegaci krakowscy i lwowscy. Witani byli z ogromnym zapałem. Damy obrzuciły polskich gości kwiatami. Powitalną mowę na dworcu kolei wygłosił w zastępstwie burmistrza dra Podlipnego, wice-burmistrz Srb, odpowiadał burmistrz miasta Lwowa dr. Małachowski. Wspaniałym był wjazd Polaków pomiędzy dwoma szpalerami tłumu. Czechów były tysiące. Brzmiały ciągle okrzyki: *Na zdar!*

Na wyspie Sofijskiej, w wspaniale uiluminowanym ogrodzie odbył się koncert; wykonano pieśni narodowe wszystkich ludów słowiańskich. W wielkiej sali festynowej na wyspie Sofijskiej odbyło się powitanie gości.

Miejsca honorowe zajęli: Władysław Rieger, burmistrz Podlipny, obok polscy goście. Obecni posłowie: Spincic, Kramarz, Horzica, Tomanek; morawscy: Zacek i Skala. Setki dam.

Gości polskich jest przeszło 60, w tej liczbie: prezydent dr. Małachowski i wiceprezydent Michalski ze Lwowa, prezydent dr. Friedlein z Krakowa, Spasowicz z Petersburga, Grabowski Bronisław z Częstochowy, posłowie polscy do austryackiej Rady państwa: Mernnowicz, dr. Sokołowski, Witold Lewicki, Danielak, radny miejski M. Waiichiewicz i prof. Kalina ze Lwowa, profesorowie: Smolka, Dembiński, Zdziechowski, ks. Flis i włościanin Ptak z Bieńczyc w wspaniałym stroju krakowskim; malarz Styka, dziennikarze: Liberat Zajączkowski, Ostaszewski-Barański, Masłowski, Alf. Szczepański, Kucharski, Kolbuszewski, Karcz, Chyliński, Ehrenberg, Beaupré, Szołajski, Smólski. Z Warszawy przybył dziennikarz Adam Dobrowolski z żoną.

Z Rusinów obecni: Barwiński i Wachnianin, ze Słowieńców: Hrbar, burmistrz m. Lublany, poseł, radca dworu Suklje, prof. uniw. Jagic, poseł Krek, oraz 20 innych.

Z Kroatów stawili się: Mazura, redaktor *Obzora* w Zagrzebiu, prof. uniwersytetu Smiciklas z Zagrzebia, posłowie Baljak, Trumbicz z Dalmacyi i ks. Ptasiński z Istryi (syn polskiego emigranta, dalej Serbowie Mitrowicz z Zadaru, Tomicz z Nowego Sadu, Słowacy z Turocz, St. Martin, dr Dula, redaktor *Novin,* Szuletti, *Slov. Pohlada* i adwokat Halasza.

Z Rosyan przybyli: generał Komarow, naczelny redaktor panslawistycznego *Swieta*, profesor Łamański z Petersburga, slawista profesor Florynski z Kijowa, slawista profesor Brandt z Moskwy.

Obecnych powitał burmistrz, dr Podlipny. Przedewszystkiem wyrazami najwyższej sympatyi pozdrawia obecnych Polaków, następnie Słowian południowych, Rosyan i Rusinów. Podnosił solidarność wszystkich Słowian przy zachowaniu samodzielnego rozwoju kulturnego każdego z plemion słowiańskich. Zaznaczył przywiązanie Czechów do panującej w Austryi dynastyi.

Prof. Brandt z Moskwy przy gorących okrzykach *brawo!* wygłasza mowę czeską. Przypomina kongres słowiański w Moskwie w roku 1867 i kończy okrzykiem *slava!* na cześć ludu czeskiego.

Prof. Sokołowski z Krakowa podniósł przyjazne stosunki pomiędzy Czechami a Polakami. Dawnemi czasy — mówił — narody czysto słowiańskie nie występowały agresywnie, w celach zaboru. Broniły się tylko przeciwko zamachom zaborczym obcych ludów, jak oto Polacy pod Grunwaldem, Czesi przed wojnami husyckiemi. Polacy i Czesi często szli razem w imię swobody narodowościowej. Mowca zakończył temi słowy: „Obecnie jesteśmy waszymi sprzymierzeńcami, ale nie pragniemy wcale podległości innych narodowości w Austryi, lecz tylko równouprawnienia wszystkich w tym celu zjednoczonych ludów słowiańskich tego państwa."

Mowca dziękuje drowi Podlipnemu za mowę powitalną i pije imieniem Polaków na cześć i pamięć najznakomitszego czeskiego historyka, bojownika za rozwój swego narodu. *(Oklaski ze wszystkich stron).*

Ostatni przemawia Hrybar po słowieńsku.

W tej chwili ukazują się burmistrzowie Krakowa i Lwowa. Witają ich pełne zapału okrzyki: *Na zdar!* i pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". Wyborny słowiański chór męski wykonał pieśni innych ludów słowiańskich.

Praga, 18 czerwca. Już wcześnie rano miasto przybrało fizyognomię niezwykłą, świąteczną. Ulice i domy wspaniale udekorowane. Na mieście ruch niebywały. Obywatelstwo obojej płci odświętnie ubrane — po największej części czarno. Większe gromady i mniejsze grupki snują się po ulicach i placach, prowadzących do Panteonu Muzeum królestwa czeskiego. Tam odbyło się niejako zagajenie dwudniowych uroczystości. Staraniem stowarzyszenia muzealnego, czeskiej Akademii Umiejętności, królewskiego czeskiego stowarzyszenia naukowego i wszechnicy czeskiej *Carlo-Ferdinandowa* — uczczono w tym przybytku naukową działalność Franciszka Palacky'ego. Przed gmachem ścisk niebywały. Przedrzeć się prawie trudno do wnętrza. Goście jednak swobodnie dostają się na miejsce przeznaczenia.

Praga, 18 czerwca. Dzisiaj odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Palacky'ego w Muzeum narodowem, przy udziale licznych delegacyj i publiczności.

Przybyli marszałek Lobkowic, burmistrz Podlipny, Władysław Rieger, Małachowski, Friedlein i t. d.

Po odśpiewaniu stosownej kantaty przez chór męski, przemówił Harrach, poczem prof. Tomek wygłosił odczyt. Teraz spadły zasłony i odsłonięto popiersie Palacky'ego.

Następnie przemawiali kolejno delegaci z poza kraju. Imieniem akademii wiedeńskiej przemawiał prof. Jagicz, imieniem akademii krakowskiej i uniwersytetu prof. Smolka, imieniem uniwersytetu w Zagrzebiu prof. Smiciklac, dalej imieniem uniwersytetu petersburskiego przemawiał Łamanskij, imieniem uniwersytetu moskiewskiego prof. Brandt.

Bardzo przykre na Polakach wrażenie zrobiło przypuszczenie do głosu w imieniu uniwersytetu prof. Grota, który, jak wiadomo, dał inicyatywę do wysłania telegramu od grona profesorów uniwersytetu warszawskiego na uroczystość odsłonięcia pomnika w Wilnie.

Nadto przemawiali: w imieniu uniwersytetu lwowskiego profesor dr. Bronisław Dembiński, generał Komarow, redaktor *Swieta,* imieniem dumy petersburskiej złożył srebrny wieniec. Odczytano potem niezliczoną liczbę telegramów, z których telegram rektora Balzera ze Lwowa, autor znanej odpowiedzi Mommsenowi, wywołał pięć minut trwające oklaski i okrzyki.

Godzina 4 po południu, odbywa się bankiet na wyspie Zofijskiej.

Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w *Narodnim Divadle.* Przedstawione będą żywe obrazy wraz z okolicznościowym prologiem i daną opera Smetany „Libusza". Po przedstawieniu nastąpi oświetlenie rzeki Wełtawy na *Nabrezi Palackeho,* festyn nocny, urządzony przez połączone stowarzyszenia wioślarskie i uroczystość w *Mestanskiej Besedzie.*

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 18 czerwca. Z Manilli donoszą tutaj:

Położenie Hiszpanów na Filipinach jest wprost rozpaczliwe. Rokoszanie zamknęli zupełnie Manillę od strony lądu i wzieli do niewoli trzy tysiące Hiszpanów, z którymi obeszli się bardzo dobrze. Gubernator zwołał radę wojenną, której proponował poddanie się, gdyż dalszy opór uważa za bezcelowy. Gdy jednakże rada wojenna wniosek ten z całą stanowczością odrzuciła, złożył gubernator swoją godność.

Nowy Jork, 18 czerwca. Wedle doniesienia ze statku awizowego, wynajętego przez korespondentów dzienników, eskadra amerykańska znów bombardowała San Jago onegdaj, t. j. 16 b. m. Bombardowanie trwało godzinę. Baterye po zachodniej stronie wejścia do zatoki miały zostać zupełnie zniszczone. Przypuszczają, że straty Hiszpanów są znaczne.

Londyn, 18 czerwca. *Times* donosi z Manilli, że rodzina gubernatora hiszpańskiego wpadła w ręce powstańców. Manilla ostrzeliwana jest ze wszystkich stron. Oddziały wojska, wysłane po żywność opowiadają, że prawie wszystkie załogi hiszpańskie wpadły w ręce rokoszan. Hiszpanie na Filipinach są bezsilni. Oficerowie ich okazują wielką nieudolność.

Londyn, 18 czerwca. Poseł niemiecki w Waszyngtonie złożył urzędownie oświadczenie tej treści, że eskadrze niemieckiej pod Manillą poruczono jedynie obronę poddanych niemieckich. W odpowiedzi na to oświadczenie amerykański minister spraw zagranicznych zaznaczył, że rząd amerykański nie wątpił nigdy o lojalności Niemiec.

Madryt, 18 czerwca. Co do celu drogi eskadry admirała Camary zachowaną jest jak najściślejsza tajemnica. Wedle doniesień tutejszych dzienników, praca nad ufortyfikowaniem wysp Kanaryjskich i Balearskich odbywa się dniem i nocą.

Liberal umieścił artykuł, w którym dowodzi, że Hiszpania, nie mogąc rachować na poparcie któregokolwiek z mocarstw, sama potrafi się bronić.

Kortezy zostaną prawdopodobnie w przyszłym tygodniu odroczone.

Madryt, 18 czerwca. *Agencia Fabra* donosi, że minister marynarki, po odbyciu inspekcyi w arsenale w Kartagenie, zajęty jest zorganizowaniem trzeciej eskadry.

Skutkiem dyskusyi nad Filipinami w Izbie, synowiec marszałka Primo de Rivery wyzwał na pojedynek posła Urię.

Kadyks, 18 czerwca. Minister marynarki Aunon, powrócił tutaj wczoraj, udzieliwszy na pełnem morzu eskadrze admirała Camary ostatecznych instrukcyj i wyjechał do Cartageny.

Agencia Fabra donosi, że utrzymuje się pogłoska, jakoby w skład eskadry adm. Camary wchodził pancernik, który dotąd nie był zapisany na liście marynarki.

Hawanna, 18 czerwca. Jedenaście wojennych statków amerykańskich blokuje tutejszą przystań. Baterye nadbrzeżne dały kilkanaście strzałów do statku „Montgomery", który opuścił linię blokady.

Paryż, 18 czerwca. Madrycki korespondent *Figara* donosi, że pewien hiszpański inżynier wynalazł nowy materyał wybuchowy, który, użyty do rakiet, sprawia kolosalne zniszczenie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	35
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	101	35
4% „ węgierska złota	121	25
4% „ „ koronowa	98	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	--
„ kredytowe	361	25
Londyn	119	95
Marki	58	82½
20-to Marków	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	60	50
Akcye Anglobanku	157	75
„ Unionbanku	297	—
„ Bankverein	269	—
„ Laenderbanku	228	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	25
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	361	25
„ „ Alpine	162	—
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	25

Berlin, 18 czerwca 1898.

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	91	80
Akcye kredytowe austryackie	226	62
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 18 czerwca 1898.

Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	15	50
Pszenica na jesień	9	—
Żyto na jesień	7	—
Owies na jesień	6	04
Kukurudza	5	28

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 18 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	50
Marki niemieckie	58	75	59	--
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	395	—	401	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Żelazne **Medaljony** ścienne
z portretem
MICKIEWICZA
POLECAJĄ 937 4 4
Reim i Spółka,
linia A—B, **Kraków**, Rynek 37.

Notaryusz Jarema w Jaśle potrzebuje **substytuta** na czas urlopu. Zgłoszenia z podaniem warunków. 10 0 2 2

Ważne dla wszystkich Komitetów
Jubileuszu Mickiewiczowskiego.
Nakładem **Salonu mal. polskich w Krakowie** (ul. Floryańska L 39) wyszedł właśnie ozdobny karton (50/33 cm):

Adam Mickiewicz

w otoczeniu rodziny i przyjaciół (32 figury), oraz miejsce Jego urodzenia, Colège de France, Wawel, Uniwersytet w Lozannie, Medal pamiątkowy Akademii franc. i Portret wieszcza z autografowanym podpisem.

Cena 20 ct.

Przy większym odbiorze znaczny opust.

Do nabycia w księgarniach i znaczniejszych handlach papieru. 990 3 5

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
771 47 0 **Józef Bielawski.**

Kufry do podróży

trzcinowe nader lekkie, Torby i Kufry z przyborami, Torebki i Kuferki ręczne, Etui na laski i na parasole, Worki na bieliznę, Poduszki kieszonkowe, Koce i Pledy podróżne; 933 4 10

Kapelusze filcowe i słomkowe,
Czapki męskie,
po niskich cenach polecają

BR. BILEWSCY
W KRAKOWIE,
obok kościoła N. Panny Maryi.

Na sezon

dla P. T. Gospodarzy polecamy pod korzystnemi warunkami nasze znane jako najlepsze wyroby, jakoto: **Grabiarki** (Tiger i Hollingswortha), **pługi** (Sacka), parowe **młocarnie** kieratowe i ręczne na kulowych osadach, „patentowane“, **plewniki, oborywacze, tryery, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi** pomostowe, **wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.

Filia pierwszej Przerowskiej
Fabryki maszyn i Odlewarnia żelaza
Ed. Kokory i Sp.
w Podgórzu. 862 10 10

Parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna

przyjmuje ubrania męskie i suknie damskie do czyszczenia lub farbowania — wykonując te czynności **w jaknajkrótszym czasie.**

Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 838 9 10

Hecker i Vaternacht,
biuro centr.: Kraków, ul. Grodzka 51.
Skład fabr.: Lwów, ul. Jagiell. 9.

Najtańsze Polskie Wydawnictwo

znakomitych powieści, pamiętników, podróży, dzieł historycznych i t. d.

POD TYTUŁEM

„Czytelnia Polska“

wychodzi od 1-go stycznia 1898 r., staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak pp.:

Kazimierz Bartoszewicz, Michał Bałucki, Adam Bełcikowski, Dr. Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż), Ignacy Maciejowski (Sewer), Jan Kasprowicz, Dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Krechowiecki, Dr. Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schnür-Pepłowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Lucyan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr. Józef Tretiak, Dr. Maryan Zdziechowski i w. i.

Wyszły już w półroczu pierwszem nakładem „Czytelni Polskiej“ dzieła następujące:

Tom I. **Dziecię Starego miasta** przez **J. I. Kraszewskiego** (B. Bolesławitę) ze wstępem **J. L. Popławskiego.**
Tom II. **Życie i Zasługi Adama Mickiewicza** przez **Dra Feliksa Konecznego.**
Tom III. **Pamiętniki Kwestarza**
Tom IV. „ „ } przez **Ignacego Chodźkę**, ze wstępem **Dra Piotra Chmielowskiego.**
Tom V. **Hryhor Serdeczny**
Tom VI. „ „ **i Jeden z wielu** } przez **Zygmunta Miłkowskiego** (T. T. Jeża).
Tom VIII. **Szkice z Anglii**
„ „ } przez **Ignacego Maciejowskiego** (Sewera).
Tom IX. **Nowele z czasów oblężenia Paryża** przez **Alfonsa Daudet'a** ze wstępem **Antoniego Potockiego.**
Tom X. **Częstochowa w obrazach historycznych** przez **X. Wacława Kapucyna.**
Tom XI. } **Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Syberyi, Azyi i Afryce**, ze wstępem **Antoniego**
Tom XII. } **Potockiego** (pod prasą).

W półroczu drugiem ukażą się:

2 powieści Bodzantowicza p. t.
Rodzina Konfederatów z wstępem **Czesława Pieniążka;**
Czasy Napoleońskie przez **J. L. Popławskiego** (z illustracyami);
Margier przez **Władysława Syrokomlę;**
Nowele Wsiewołoda Garszyna;
Legioniści przez **Schnür-Pepłowskiego** (z ilustracyami);
Pamiętniki z wojen Kozackich;
Powieści Wigilijne przez **Karola Dickensa** — i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia Polska“ da — niewydaną dotąd — powieść znakomitej autorki polskiej **Elizy Orzeszkowej,** oraz jednę z ostatnich nowości literatury europejskiej.

Warunki prenumeraty:

Czytelnia Polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy, t. j. 160 i więcej stron druku. **Całość Czytelni Polskiej w ciągu roku wyniesie 24 tomy, to jest 240 i więcej arkuszy druku.**

Cena: Za cały rok z góry (24 tomy) 6 złr. w. a., 10 marek 15 franków, 3 dolary, 13 szylingów. — Za pół roku (12 tomów) 3 złr. w. a., 5 marek, 7 franków 50 centymów, $1\frac{1}{2}$ dolara, $6\frac{1}{2}$ szylingów.

czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi 25 centów.
Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi 30 centów.

Każdy, kto chce dojść jak najtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować **Czytelnię Polską.**

Zwiększająca się stale liczba prenumeratorów **Czytelni Polskiej** świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. — Świadczą również o tem nader pochlebne i częste wzmianki o **Czytelni Polskiej** całej prasy polskiej, nie skrępowanej cenzurą, a mianowicie: „Nowej Reformy“, „Czasu“, „Słowa Polskiego“, „Przeglądu“, „Katolika“, „Gazety Sląskiej“, „Orędownika“, „Dziennika Poznańskiego“, „Wielkopolanina“, „Gońca Wielkopolskiego“, „Przeglądu Wszechpolskiego“, „Szkoły“, „Szkolnictwa“, „Gazety Handlowo-Geograficznej“, „Miesięcznika Pedagogicznego“, „Nafty“, „Przewodnika Kółek Rolniczych“, „Przewodnika Naukowego i Literackiego“, „Muzeum“, „Nowin Raciborskich“, „Postępu“, „Ziemianina“, „Wiarusa Polskiego“, „Związku“, „Wieku Młodego“, „Przewodnika Przemysłowego“, Dziennika Kujawskiego“, „Gazety Kołomyjskiej“, „Głosu Ludu Śląskiego“, „Kuryera Stanisławowskiego“, „Kuryera Poznańskiego“, „Gazety Gdańskiej“, „Gazety Polskiej“, „Gwiazdki Cieszyńskiej“, „Gońca i Iskry“, „Małego Światka“, „Gazety Toruńskiej“ i w. i.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redak. Pism Polskich, oraz pod adresem:
Czytelnia Polska w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 22. 995 1 6

WIEDEŃ. WIEDEŃ.
Hotel Müller
GRABEN 19.
NAJPIĘKNIEJSZA POŁAĆ WIEDNIA.

Oddawna słynny hotel, zupełnie świeżo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda do wyciągania osób na wszystkie piętra, piękne apartamenty, osobne pokoje od 1 złr. 60 centów wzwyż wraz z usługą i światłem. — Wyborna restauracya.
966 6 8 **F. Hack**, właściciel.

Senzacyjny wynalazek
Paper Vestas
zapałki papierowe
lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.
Dostać można we wszystkich handlach i c. k. trafikach. 634 13 30



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**
Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 14 0
Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia
Jaworze (Ernsdorf)
obok BIELSKA na Ślązku austr.
Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 21 30
administracyjnych: **Karol Forner**, dzierż. dóbr. lekarskich: **Dr. Aleksander Medwey**, kierownik zakładu.

Kręgle,
Kule do kręgli
z drzewa „Lignum Sanctum“.
Kule i kręgle dla dzieci
polecają po **najtańszych** cenach
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
741 6 7

Nauczycielka

z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lipca do początkujących dzieci. Może również przygotowywać chłopców do wstępnych egzaminów szkół gimnazyalnych i realnych.

Wykazać się może poleceniami z domów obywatelskich. 1014 5 10

Bliższa wiadomość: Administracya „Nowej Reformy“ pod **Teodora.**

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;

Ziółka piersiowe Dr. Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,

poleca 77 48 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
1001 4 10

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za złr. 3·50
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk **złr. 3·50** **15 sztuk** **złr. 3·50**



1 pierwszej jakości kotwic. zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 piękny łańcuszek pancerzowy z prawdziwego złotowca;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patentowana spinka do kołnierzyków leżących;**
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki;**
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do gorsu** ze złota fasonowego.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar
tylko 3 złr. 50 ct.

Wysyłkę uskutecznia się do każdego za zaliczką.

Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.

Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 851 6 6

Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 12.

POMADA PHÖNIX





na wystawie dla pielęgnowania zdrowia i chorych w Stuttgarcie 1890 r. **odznaczona**, podług orzeczenia lekarzy i licznych podziękowań uznana jest za **jedyny istniejący, rzeczywiście skuteczny, a nieszkodliwy środek**, co daje damom i mężczyznom **wspaniałe i bujne włosy, a zapobiega ich wypadaniu i tworzeniu się łupieżu.** Także zupełnie młodym mężczyznom daje **silne, okazałe wąsy.** Poręczenie za skutek i nieszkodliwość. Cena słoika 80 ct., z przesyłką poczt. lub za zaliczką 90 ct. 558 13 13

K. Hoppe, Wiedeń, XV.,
Pouthongasse 3.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 210 18 52

Curt Röber, Braunschweig.

Oświadczenie.

W czasopiśmie „Wieniec polski“ w numerze 18 z września 1897 roku ogłosiłem ja, Adam Hyliński, list z Żywca, w którym targnąłem się bezprawnie na cześć p. Joachima Jana Danki, kupca z Żywca, zarzucając mu bezpodstawnie niewłaściwe i niehonorowe postępowanie. Wskutek tego zaskarżył mię p. J. Jan Danko przed c. k. Sąd przysięgłych w Wadowicach o obrazę czci, osnową pisma drukowego popełnioną.

Niniejszem oświadczam, iż przekonawszy się o zupełnej niesłuszności moich zarzutów, przeprosiłem pana J. Jana Dankę i przepraszam go publicznie za wyrządzoną mu bezprawnie zniewagę, oraz dziękuję mu serdecznie, że mi winę moją darował i od żądania sądowego ukarania mego odstąpił.

Żywiec, dnia 15 czerwca 1898 r.

1025 **Adam Hyliński.**

AVISO.

Auf das in der Nummer 136 vom 17. Juni l. J. dieses Blattes verlautbarte Aviso wegen Lieferung von Holz, beziehungsweise Kohlen für die Stationen Przemyśl, Jarosław, Gródek, Rzeszów, Stryj, Łańcut, Dębica und Sambor wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der Intendanz des k. u. k. 10. Corps in Przemyśl, sowie bei den Verpflegs-Magazinen der vorgenannten Stationen täglich zwischen 10 und 12 Uhr vormittags eingesehen werden. 1019 1 2

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.